

Polscy rasiści lepiej ścigani

Najczęściej lżą inne narody w internecie, malują swastyki na murach.

Dobra wiadomość – prokuratura zaczyna ścigać rasistów, bo chcą tego coraz częściej obywatele.

MARIUSZ JAŁOSZEWSKI

Białystok. Płoną drzwi w mieszkaniu pary polsko-hinduskiej. Płonie mieszkanie rodziny czeczeńskiej. Sprawców nie wykryto. **Lublin.** Na przystankach plakaty z redaktor naczelną lubelskiej „Wyborczej” i z gwiazdą Dawida. Na innych m.in. prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz, Janusz Palikot, prof. Zygmunt Bauman i podpis: „Palić! Wiesz! Wysterylizować!”. Policja zatrzymuje syna prof. UMCS i pracownika muzeum na Majdanku. **Poznań.** Mecz Lecha Poznań z Widzewem Łódź. Trybuna Lecha śpiewa: „Jazda z Żydami”, „Do gazu”. Prokuratura umarza sprawę. Interwieniuje prokurator generalny. **Wrocław.** Na Facebooku dwóch mężczyzn zwywa do rozprawy z Romami z koczowiska. Policja zatrzymuje „internautów”. **Gdańsk.** Płonie meczet. Sprawcy nieznani.

To tylko kilka przykładów przestępstw na tle rasistowskim i z pobudek ksenofobicznych z ubiegłego roku. Z najnowszych danych Prokuratury Generalnej wynika, że w 2013 r. ujawniono podobnych spraw 835 - prawie dwa razy więcej niż dwa lata temu. Aż 30 procent to lżenie innych narodowości czy grup wyznaniowych w internecie. Niemal drugie tyle to napisy na murach.

Odnotowano jeszcze 33 rasistowskie wybryki na stadionach (tyle co w poprzednich latach), 15 na manifestacjach oraz cztery w publikacjach prasowych i książkowych. Jak w poprzednich latach, najczęściej dotyczyły osób pochodzenia żydowskiego (199 spraw). Rasiści nienawidzą też ciemnoskórych, Romów, Arabów i Muzułmanów.

Blisko połowę odnotowano w Warszawie i na Podlasiu. Aktem oskarżenia zakończyło się tylko 111 spraw - choć i tak więcej niż w poprzednich latach. Ale z powodu wzrostu liczby spraw procentowo wynik jest gorszy.



Meczet w Białymstoku w sierpniu 2007 r. Większość przestępstw na tle rasistowskim i z pobudek ksenofobicznych to napisy na murach

Umorzono ponad połowę

Wpływ na to miało umorzenie aż 443 spraw, głównie z powodu niewykrycia sprawców (300 spraw). W kolejnych ponad 100 sprawach ustalono, że czyn nie ma znamion przestępstwa.

Z monitoringu śledztw wynika, że zasadnie umorzono 73 proc. spraw. Pozostałe decyzje były przedwczesne lub niezasadne. Prokuratura chwali się, że mimo wpadek jak z umorzeniem sprawy swastyki na Podlasiu czy „żydowskiego ścierwa” w Kielcach, „złych” umorzeń było mniej niż dwa lata temu. Chwali się też, że sądy częściej stosują środki zapobiegawcze - w tym areszt. W 2012 r. objęły one 40 osób, rok temu już ponad 100. Sądy częściej też skazują na kary pozbawienia wolności w zawieszaniu i prace społeczne.

Nareszcie art. 256

Największym zaskoczeniem jest jednak zmiana kwalifikacji karnej przez prokuratorów. Blisko 500 razy śledczy przypisywali sprawcom pobudki nienawiści z artykułu 256 kodeksu karnego, dotąd rzadko stosowanego. Od lat domagały się tego organizacje pozarządowe, tłumacząc, że nie można lekceważyć antysemitycznych przysięwek stadionowych, swastyk czy mowy nienawiści w internecie.

Niepokojące jest to, że wzrosła liczba przestępstw z użyciem przemocy, gróźb i pobic - z 91 (w 2012 r.) do 184.

Pytany, skąd taki nagły wzrost spraw na tle rasistowskim, prokurator gene-

ralny Andrzej Seremet tłumaczy: - Jest przełom w świadomości społecznej. To też efekt większej aktywności organizacji pozarządowych.

Na Podlasiu stowarzyszenie artystów Teatr TrzyRzecz w całej Polsce złożyło ponad 200 zawiadomień. - Ludzie do nas zgłaszali, bo zobaczyli, że to przynosi skutek. Była swastyka przez 12 lat na murze, przyjechała policja i nagle ktoś ją zamalował - mówi Rafał Gaweł, prezes stowarzyszenia. I dodaje: - Ale to wierzchołek góry. Robiliśmy badania i tylko w ciągu 2 tygodni odnotowaliśmy 300 takich przestępstw, głównie w internecie. Nie znaczy to jednak, że Białystok to stolica rasizmu. W innych miastach też jest podobnie, tyle, że my zaczęliśmy coś z tym robić.

Anna Tatar ze stowarzyszenia Nigdy Więcej: - Widać wysiłki prokuratury, żeby zmieniać uzasadnienia decyzji prokuratorów i ich podejście. To dowód dobrej woli. Szkoliliśmy ich w ubiegłym roku. Przydałyby się jeszcze szkolenia sędziów. Ale powinna poprawić się wykrywalność. Sprawę w internecie złapać jest łatwo. „Graffitiarza” trudniej, ale da się to zrobić pracą operacyjną. Bo zaczyna się od malowania na murach, mowy nienawiści, a kończy na czynach.

Anna Tatar wzrost pobic i gróźb z pobudek rasistowskich tłumaczy poczuciem bezkarności. - Wzmocnia się skrajna prawica. Narodowcy organizują manifestacje, na których jawnie łamię się prawo. Pojawia się na nich część pracowniczych polityków. To jasny sygnał, że jest na to przyzwolenie. ●

GRZEGORZ DĄBROWSKI